

dodatek tylko dla prenumeratorów „Rz”

INFOLINIA 800 12 01 95

zamów prenumeratę www.rp.pl/prenumerata

Ostatnie lata stoją pod znakiem nowelizacji polskiej procedury cywilnej, przy czym każda kolejna to coraz większa szamotanina ustawodawcy i działanie „od ściany do ściany”. Nowe regulacje niestety nie przyniosą założonego efektu – i tak naprawdę nie przyniosą, dopóki myśl ustawodawcy nie wyjdzie poza ramy obecnych rozwiązań. Dotychczasowe nowelizacje nie brały pod uwagę, iż wymiar sprawiedliwości to organizacja, której działanie można optymalizować tak jak każdej innej. Dopóki to nie nastąpi, czeka nas wiele nowelizacji nieskutecznych, które w teorii mają działać.

### Z odrzuceniami apelacjami stoją ludzkie sprawy

W ciągu ostatnich pięciu lat Polska procedura cywilna doczekała się 14 dość dużych nowelizacji (pomijając ponad 40 zmian procedury cywilnej o mniejszym zakresie). Nic to nie dało – według danych zawartych w Informatorze Statystycznym Wymiaru Sprawiedliwości opracowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości w 2015 r. postępowania sądowe cywilne w Polsce trwały średnio w sądach okręgowych 7,7 miesiąca, natomiast w sądach rejonowych cztery miesiące. Biorąc pod uwagę, że część z tych spraw dotyczyła spraw drobnych, to długość spraw bardziej skomplikowanych trzeba by pomnożyć minimum przez dwa. Nie ulega wątpliwości, że im dłużej trwają postępowania sądowe, tym mniejsza pewność ochrony prawnej dla obywateli i większe koszty dla gospodarki. Jesteśmy w ogonie Europy – tymczasem żeby ją dogonić, może musimy wyprzedzić ją w niektórych rozwiązaniach.

Krajowy ustawodawca chce zlikwidować problem narastających opóźnień w sądach, ale poszczególne nowelizacje świadczą jedynie o rozpaczyliwym poszukiwaniu najrozsądniejszych i wzajemnie sprzecznych rozwiązań, niestety zazwyczaj odezwanych od praktyki. Nikt nie zastanawia się nad konsekwencjami takich eksperymentów – zapewne nikt nie analizował, ile środków zaskarżenia zostało odrzuconych ze względu na przepisy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, z których później się faktycznie wycofano. Za odrzuceniami apelacjami stały tymczasem życiowe sprawy – dorobek czyjeś życie, ludzka tragedia itd.

Jedynym wyjściem wydaje się podejście maksymalnie pragmatyczne i praktyczne – takie jak wielkich organizacji biznesowych, posiadających się doświadczeniem praktyków oraz zasadami nauki o zarządzaniu. Ustawodawca musi spojrzeć na wymiar sprawiedliwości jak na „fabrykę sprawiedliwości” – zidentyfikować jego poszczególne etapy i czynności. Następnie zaś, krok po kroku, spróbować zoptymalizować cały proces.

### Statystyka ponad wszystko

Po pierwsze, wymiar sprawiedliwości to przede wszystkim ludzie – każda nowoczesna organizacja biznesowa dąży do tego, by poprzez system premiowania i wynagradzania skłaniać do bardziej efektywnego działania, inicjatywy i zaangażowania, jak również gromadzić jak najlepsze zasoby talentów. Tymczasem kluczowym czynnikiem w sądach w Polsce jest statystyka.

Nie oszukujmy się zatem: jeśli nie zmienimy mentalności oraz systemu premiowania i wynagradzania wykonawców wymiaru sprawiedliwości, nie damy im narzędzi w postaci możliwości dokształcania, nie zachęcimy do zwiększania efektywności – nie osiągniemy istotnej poprawy. W to zagadnienie wpisuje się postulowana od lat idea zawodu sędziego jako ukoronowania zawodów prawniczych – nie jest przypadkiem, iż systemy oparte na common law i korzystające

z tej idei wyraźnie górują nad systemami kontynentalnymi, jeśli chodzi o najbardziej skomplikowane spory gospodarcze.

### Dobra organizacja to podstawa

Zgadzam się z tezą, iż polski wymiar sprawiedliwości nie jest dofinansowany, ale, moim zdaniem, nie jest dofinansowany właściwie. Każda organizacja biznesowa rozumie np., jakie znaczenie ma właściwa organizacja zaplecza administracyjnego. Również w sądach z pewnością wiele by się zmieniło, gdyby sędziowie mieli do dyspozycji profesjonalnych asystentów i odpowiednie narzędzia informatyczne (np.: bazy wzorów pism). Praktyka niemiecka, w której rola sędziego często sprowadza się do sprawdzania pracy asystentów i podejmowania rozstrzygnięcia merytorycznego, potwierdza słuszność takiego rozumowania.

### Niech pieniążki płaci

Równie wadliwa jest praktyka stosowania przepisów o zwolnieniu osób fizycznych od opłat sądowych – w szczególności nagminne zwalnianie od kosztów sądowych tzw. pieniacy, którzy zasypują później sądy bezsensownymi pozwami. Bez efektywnej odpowiedzialności za składanie nieprawdźliwych oświadczeń będą oni dalej demolować polski wymiar sprawiedliwości.

Świadkowie też często się nie stawiają, chorują (naprawdę lub „taksacyjnie”). Przesłuchania często są chaotyczne i przewlekłe (co po części wynika z systemu wielomiesięcznych odroczeń, o czym niżej).

I tu również można by wiele usprawnić – np. zobowiązać strony do złożenia wraz z pozwem (oraz odpowiednio innymi pismami w postępowaniu) pisemnych oświadczeń strony i świadków powoływanych przez stronę – dotyczących okoliczności istotnych dla sprawy. Z takiego dokumentu, składanego pod rygorem odpowiedzialności za fałszywe zeznania, sędzia mógłby szybko ustalić, czy świadek ma w ogóle wiedzę o sprawie i jakie okoliczności mogą być istotne (np. przygotować listę pytań do świadka).

Oczywiście, jeśli strona nie mogła uzyskać stosownego oświadczenia lub chce dopytać świadka strony przeciwnej (lub chce to zrobić sąd) – procedura powinna dawać możliwość wezwania go. Co istotne jednak

dzia prowadzący sprawę i najlepiej ją znający.

### Dlaczego trzeba spraw uczyć się od nowa

W ocenie wielu pełnomocników wadliwy jest, szczególnie w sądach w dużych miastach, system odraczania rozpraw na okresy kilkumiesięczne. W takim wypadku z każdą rozprawą sędzia na nowo musi „uczyć się sprawy”, więc często przychodzi nie do końca przygotowany i dopiero przed ostatnią rozprawą może dostrzec, co było istotą sporu (niezadko po kilku latach postępowania dowodowego sąd oddala powództwo z powodu przedawnienia, mimo iż zarzut ten był zasadny od samego początku sprawy). Dlatego dobrym rozwiązaniem byłoby może dążenie do skrócenia rozpraw, na przykład, w okresie maksimum dwóch-trzech tygodni, a rozprawy byłyby dzień po dniu. To oczywiście wymagałoby innych rozwiązań w po-

# Procedura cywilna: zmiany to nie reforma



## PRZEMYSŁAW WIERZBICKI

W ciągu ostatnich pięciu lat Polska procedura cywilna doczekała się 14 dość dużych nowelizacji. Nie usprawiły one jednak postępowań sądowych – uważa prawnik.

### Sędzia to decydent, a nie wyrobnik

Wszystkie te propozycje zmieniają do jednego – sędzia powinien być decydem, a nie wyrobnikiem. Nie powinien wykonywać papierkowej roboty – to jest bowiem zadanie dla asystenta sędziego i sekretariatu. Sędzia powinien wkraczać do sprawy dopiero w faktycznie końcowym etapie, gdy większość dowodów jest już przeprowadzona, asystent przygotował mu analizę właściwych przepisów i propozycję rozstrzygnięcia. Nie jest w stanie policzyć, ile godzin rocznie tracą sędziowie na dyskusje ze świadkiem np. o kwestii zwrotu kosztów stawienictwa.

Istnieje cały obszar wymiaru sprawiedliwości, poświęcony wyłącznie funkcjom administracyjnym – dotyczy to dużej części postępowań nieprocesowych. Tymczasem przykład odwołań w sprawach zamówień publicznych pokazuje, że rola sądu może sprowadzać się do nadzoru i kontroli prawidłowości rozstrzygnięć w drodze środków zaskarżenia, przy czym rozstrzygnięcia takie może podejmować instytucja niebędąca sądem.

Z pewnością sędziowie mieliby mniej spraw do rozstrzygnięcia, gdyby w pierwszym rzucie sprawy

### Papier jest drogi, powolny i zawodny

Rozwiązaniem problemu doręczeń i wielu podobnych mogłoby być szersze wykorzystywanie z elektronicznych form komunikacji. W chwili obecnej sekretariaty sądów skupiają się na uciążliwej „papierologii” – papierowa forma komunikacji generuje też ogromne koszty, jest bardzo powolna i ciągle zawodna (który z adwokatów nigdy nie reklamował na poczcie zaginione przesyłki?). Rozwiązaniem jest jeszcze szersze wykorzystanie komunikacji elektronicznych i narzędzi informa-

– strona „wzywająca” musiałaby wykazać, dlaczego jest to potrzebne. Kolejnym rozwiązaniem mogłoby być dopuszczenie możliwości przesłuchiwania świadków poza rozprawą – skoro proces cywilnym w naszym kraju ma być procesem kontradyktoryjnym, to co mogłoby przeszkadzać temu, by strony spotykały się w budynku sądu, tylko by z udziałem protokolanta i asystenta sędziego przesłuchać świadków. Gdyby asystent sądowy miał prawo uchylania niedopuszczalnych pytań i karania za odmowę zeznań lub odpowiedzi na pytanie, mogłoby zapewnić przestrzeżenie reguł procedury sądowej, a

## Trzeba zidentyfikować etapy wymiaru sprawiedliwości. I naprawić cały ten proces

tycznych – z pomocą obecnej perspektywy finansowej UE Polska ma szansę przegonić w tym zakresie inne kraje Unii.

### Albo chory, albo nic nie wie

Zmora postępowań pierwszoinstancyjnych są przesłuchania świadków – w praktyce są przesłuchane wszystkich, mimo iż część z ogóle nie ma nic istotnego do powiedzenia.

później sędzia, po zapoznaniu się z zeznaniami świadków utrwalonymi w protokole, mógłby zdecydować, czy musi któregoś z nich wezwać na rozprawę.

Przesłuchiwanie świadków przez sąd wezwany w trybie pomocy prawnej też nie musiałoby trwać tak niemiłosiernie długo, jeśli częścię wykorzystywano by możliwość przesłuchania na odległość (wideokonferencje). Nie dość, że zaoszczędzono by czas, to jeszcze świadka przesłuchiwalby se-

stepowaniu dowodowym – tak by rozprawa była poświęcona „zamknięciu” postępowania dowodowego, a nie jego prowadzeniu.

### Kontakt z sądem

Na zakończenie warto poruszyć kwestię kontaktu z sądem i sędzią prowadzącym sprawę – narasta w Polsce tendencja, by taki bezpośredni kontakt w ogóle wyeliminować. Dąży się do tego, by wszelka komunikacja z sądem odbywała się wyłącznie w formie oficjalnej, pisemnej. Tymczasem w krajach Europy Zachodniej sędzia lub asystent sędziego telefonuje do pełnomocnika strony z pytaniem, czy data rozprawy mu odpowiada. Taka rozmowa może trwać pięć minut – a pomyślnie ile czasu i papieru pójdzie na marne, jeśli sąd wyznaczy datę rozprawy, strona wniesie o zmianę ze względu na na kolizje terminów, sąd przełoży datę, co nie będzie pasowało drugiej stronie itd. Jeśli za tym „odcinaniem” sądu od stron przemawia obawa korupcji, to przecież rozmowy takie można nagrywać. Utrzymanie takiego „odcienia” niczego nie poprawi.

Sytuacja procedury cywilnej od dawna dojrzała do merytorycznej dyskusji o zmianach wielu praktycznych jej aspektów – oczywiście, być może jest wiele lepszych rozwiązań od zaprezentowanych, ale warto podjąć debatę nad zmianami. Jeśli tego nie zrobimy, być może zaprzęścimy część efektów rozwoju gospodarczego, i być może nieodwracalnie obniżymy autorytet wymiaru sprawiedliwości i wiarę obywateli w jej instytucje. ©

Autorem jest współnikiem zarządzającym/Managing Partner, Wierzbicki Adwokaci i Radcowie Prawni Sp. K.

PRAWO

Prawo  
na rp.plWygraj aktualności,  
opinie, aktualizacje

rp.pl